



OCZKO „TALII”

Zwrócono nam uwagę (może i słusznie), że mamy ubogą wiedzę, wyobraźnię i mózdzek wielkości orzecha laskowego, a wszystko kojarzy nam się z jednym. Chodziło o skojarzenie słowa „oczko” z grą karcianą. Podejmując nieśmiałą polemikę z tą odważną tezą informujemy, iż wiadomo nam, że „oczko” to także m.in. kamień w pierścionku, zbiornik wodny (mały), kropka na kostce do gry, znak graficzny, dziura w pończosze i otwór w sieci.

Z czasów, kiedy intensywnie uczono nas historii, pamiętamy nawet Wojciecha Oczko, który w XVI wieku był nadwornym lekarzem trzech polskich królów (ostatecznie wszyscy trzej zmarli, co wcale nie musiało być winą pana doktora).

To byłoby na tyle w sprawie wiedzy, w sprawie wyobraźni w ogóle nie będziemy zabierać głosu, gdyż brakłoby w naszym poczytnym organie miejsca na inne tematy, a w sprawie skojarzeń – uparcie będziemy trzymać się liczby 21. I co nam kto zrobi?

Ponieważ na czas festiwalu zamieniamy się w szalejących reporterów, zdarza nam się, jak mawiał klasyk, „podsluchowywać”. Dzięki temu podsłuchaliśmy fragment rozmowy w studiu festiwalowym, gdy przez chwilę zastanawiano się, czy w sztuce „Porachunki z katem” Ireneusz Pastuszek gra komisarza, czy inspektora. Wątpliwości szybko zostały rozwiane, zwłaszcza, że – jak dowiedzieliśmy się z kół zbliżonych do źródeł dobrze poinformowanych – honorarium aktora wcale, w przeciwieństwie do prawdziwej policji, nie zależy od stopnia służbowego granej postaci. Można grać kaprała, a zarabiać jak generał, choć podobno dużo częściej zdarza się odwrotnie.

A swoją drogą wciąż jesteśmy pod wrażeniem scenarzysty, który jednemu z bohaterów kultowego filmu kazał wypowiedzieć zdanie: - *Nazywam się major Bień i mam stopień majora.* I nie było żadnych wątpliwości.

POZDRAWIAMY BRATNIĄ REDAKCJĘ

Skromnie klepiąc klawiaturę komputera od lat jesteśmy pod wrażeniem rozmachu, z jakim nasze koleżeństwo działa w bratniej redakcji studia festiwalowego. Jesteśmy pod wrażeniem, ale nie zadróścimy, mając świadomość, że do telewizji brakuje nam nieco aparycji, czyli – żeby nazwać rzecz po polsku – wyglądu zewnętrznego.

Pozdrawiamy bratnią redakcję, która zainstalowała się w foyer teatru. Z kronikarskiego obowiązku notujemy, że rozmowy w studiu prowadzą **Monika Faron-Miśtak** i **Sławomir Kruczek**. Fachowym okiem dostrzegliśmy także dwie inne osoby, których nie widać na wizji, ale ciężko pracują, by ktokolwiek cokolwiek widział a nawet słyszał. Ponieważ epoka Galla Anonima minęła nie tylko dawno, ale także bezpowrotnie informujemy, że panowie nazywają się **Hubert Motyka** oraz **Ernest Król** – i mają swój wkład.



TRUDNE PYTANIE

Zapytano nas czy nie wiemy przypadkiem, dlaczego przy nazwisku **Macieja Babicz** w programie spektaklu „Porachunki z katem” widniej dziwny skrót AT i co on oznacza. Oczywiście, że wiemy i nie jest to wiedź tajemna, więc możemy się nią podzielić. Otóż pan Maciej, którego występ w „Porachunkach z katem” bardzo nam się podobał, zwłaszcza w części pierwszej (od pewnego momentu życia konsekwentnie unikamy słowa akt), jest studentem czwartego roku Akademii Teatralnej, więc jako urodzeni detektywi, dociekający i wyciekający, uznaliśmy, że skrót AT dotyczy właśnie Akademii. Możemy też ogłosić konkurs (ale bez nagród, więc i bez sensu), na rozszyfrowanie skrótu AT. Jeśli ktoś ma jakiś pomysł, niech go zachowa dla siebie.

PRZERWA JEST PRZERWA

Mamy wiele sympatii do przerw w spektaklach teatralnych. Może nie wszyscy wracają potem na widowie, ale w tym przypadku akurat warta skórka wyprawki.

Z satysfakcją odnotowaliśmy, że zarówno w spektaklu teatru z Tarnowa, jak i z Warszawy przerwy po bożemu zaplanowano. Wykorzystaliśmy je twórczo, paląc, rozmawiając, a nawet wprowadzając do organizmu nieco baśniowego elementu rzeczywistości. Apelujemy do reżyserów i dramaturgów, by w swoich sztukach planowali przerwę, bo bez nich teatr to połowa teatru.

DIALOG

W trakcie zaglądania tu i ówdzie, zaintrygowało nas zgromadzenie wokół automatu z napojami. Przez chwilę podejrzewaliśmy nawet, że być może jakiś roztargniony pracownik zamiast wody załadował do automatu coś zgoła innego, choć pisanego bardzo podobnie. Zwabieni taką wizją, ochoczo podążyliśmy w stronę obleganej maszyny. Okazało się, że rokująca nadzieję maszyna wydała panu wodę (niestety), a nie wydała złotówki reszty. Dyskusja nad bezczelnością i oszustwem trwała w najlepsze, pan stanowczo domagał się od automatu swojej złotówki. W żądny krwi tłumek energicznie i bez cienia strachu wkroczyła jedna z pracownic teatru, wcisnęła panu w rękę złotówkę i kazała się rozejść. Postawa bardzo nam się spodobała. Ostatecznie w miejscu takim jak teatr dyskusja z automatem jest nieco uwłaczająca. Tu toczy się wszak żywy dialog - aktora z widzami, reżysera z aktorem, dyrektora z księgową i księgowę ze wszystkimi, przy czym ten ostatni bywa dialogiem nawet bardzo żywym.

FESTIWAL DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

PATRONAT HONOROWY

PROJEKT WSPÓLFINANSOWANY Z BUDŻETU MIASTA TARNOWA

SPONSORZY

SPONSOR NAGRÓD INDYWIDUALNYCH

SPONSORZY NAGRÓD PUBLICZNOŚCI

DOBRODZIEJE

PATRONAT MEDIALNY

TEATR IM. LUDWIKI SOLSKIEGO W TARNOWIE

INSTYTUCJA MIASTA TARNOWA OD 1954 ROKU

ul. A. Mickiewicza 4, 33-100 Tarnów, sekretariat tel. (14) 688 32 88,

e-mail: sekretariat@teatr.tarnow.pl, www.teatr.tarnow.pl

Dział Promocji i Organizacji Widowni, ul. Mickiewicza 4, pokój nr 4 (w foyer), pon. - pt. 8.00 - 16.00

tel. kom. 784 976 025, (14) 688 32 87, promocja@teatr.tarnow.pl, organizacja@teatr.tarnow.pl,

kasabiletowa@teatr.tarnow.pl

Wykorzystano fotografie z programu XXI Ogólnopolskiego Festiwalu Komedii Talia



Nr 2, 17 września 2017

Teatr im. Ludwika Solskiego w Tarnowie



PORACHUNKI Z KATEM MOCNY TEATR

Tegoroczny festiwal rozpoczął się spektaklem tarnowskiego teatru „Porachunki z katem”. I rozpoczął się bardzo dobrze, bo spektakl wyreżyserowany przez Marcina Hyncnara to, kolokwialnie mówiąc, kawał teatru. Na szczęście w tym przypadku, ci którzy nie widzieli będą mieli w przyszłości jeszcze szansę.

Dobry początek to połowa sukcesu, a początek tegorocznej „Talii” okazał się naprawdę dobry. „Porachunki z katem” to bardzo czarna komedia, ale przede wszystkim bardzo dobrze przygotowany spektakl. Martin Mc Donagh napisał opowieść o kacie, który nie tylko traci zajęcie z powodu zniesienia kary śmierci, ale jeszcze borykać się musi z mało śmiesznymi osobistymi problemami.

Detali nie zdradzimy, ale zapewniamy, że tarnowscy aktorzy zaprezentowali się w konfrontacji z angielskim poczuciem humoru z bardzo dobrej, a często nawet nowej i nie bardzo znanej do tej pory strony. Podejrzewamy, że główna w tym zasługa reżysera, Marcina Hyncnara, który zrobił dokładnie to, co reżyserowi czynić należy. Najpierw przeczytał, a może raczej „wyczytał” tekst, a potem, wspólnie z aktorami przeniósł to na scenę, z wielką troską o każdy szczegół, niczego nie pozostawiając przypadkowi i bez powszechnego „jakoś to będzie”.

Na bardzo interesującą całość złożyła się również efektowna, ale nie efekciarska scenografia Julii Skrzyneckiej, kostiumy, muzyka, słowem wszystko, o co w teatrze chodzi. Scenografia, która zresztą powstała w ekspresowym tempie, niemożliwym według reżysera, w jakimkolwiek innym teatrze. Każdemu z członków obsady spektaklu można by poświęcić osobną opowieść, ale na to zabrakłoby naszych łamów, więc tylko notujemy, że wszyscy zrobili na nas bardzo dobre wrażenie bez wchodzenia w szczegóły, by nikt nie poczuł się pominięty. Spektakl bywa chwilami zabawny. Tak po prostu – wywołując uśmiech, śmiech, a nawet rechot. Ale chwilami wydobywa na światło dzienne groźbę zniekształconą groteską. Jak choćby podczas licytacji wiślicemu. I zadaje pytania o winę i karę. Karę dobrze, gdy zasłużoną. Ale co, jeśli nie?... Porachunków z katem mieć nie należy, ale „Porachunki z katem” należy obejrzeć. Najbliższa okazja już w październiku.



ZDOBYĆ, UTRZYMAĆ, PORZUCIĆ 2. ROZSTANIA I POWROTY FACET JEST JAK MIKSER

Znane piosenki i doskonale teksty przeplatane salwami śmiechu widowni - tak w wielkim skrócie wyglądał spektakl „Zdobyc, utrzymać, porzucić 2. Rozstania i powroty” Teatru Capitol w Warszawie. Muzyczno-kabaretowa opowieść o relacjach damsko-męskich nie daje czasu na nudę, a obsada z wysokiej półki gwarantuje doskonałą zabawę.

„Zdobyc, utrzymać, porzucić 2. Rozstania i powroty” to muzyczno-kabaretowa opowieść o relacjach damsko-męskich w wykonaniu aktorów Teatru Capitol w Warszawie - **Katarzyny Żak**, (doskonałej w tańcu z odkurzaczem), **Olgi Bończyk** i **Moniki Dryl**. Męskim rodzyńkiem w tym wyśmienitym gronie jest męski i zalotny **Władysław Grzywna**. Rodzyńkiem aktorskim, bo na scenie mamy jeszcze muzyków, bez których przedstawienie straciłby sporo ze swoich walorów.

Opowieść o rozstaniach i powrotach „podparta” jest bowiem muzycznymi, znanymi niemal każdemu hitami polskimi – i „Odrobinę szczęścia w miłości” i „Są takie dni w tygodniu”, „Mam ochotę na chwileczkę zapomnienia”, „Rudy rydz”, „Ach śpij kochanie” i wiele, wiele innych, które publiczność ochoczo podchwycy i nuci. Osobiście z wielką przyjemnością wysłuchaliśmy tekstów **Mariana Hemara**, **Konrada Toma**, **Ludwika Starskiego**, **Wojciecha Młynarskiego**, **Artura Andrusa**, czy **Krzysztofa Jaślara**.

URNA CZEKA

Jak zwykle przypominamy, że trwa głosowanie publiczności na najlepszy spektakl tegorocznej Talii. To Państwo zdecyduje, który z zaproszonych teatrów wyjedzie z Tarnowa z nagrodą Grand Prix. A może nagroda w Tarnowie zostanie? Głosować warto, bo oprócz gwarantowanej oczywiście satysfakcji, czekają liczne nagrody. A że liczne, to i ich beneficjentów będzie sporo. Z każdym więc wrzuconym do urny kuponem, szanse na wygraną rosną. Można na przykład wygrać roczny kurs języka angielskiego ufundowany przez Szkołę Języków Obcych Profi-Lingua (a języki obce warto znać, o czym świadczy spektakl Teatru Capitol). Kolejne nagrody to zestaw biżuterii firmy K.S. Jewellery, dziesięć voucherów na wizyty w salonie fryzjerskim Curyło Project Salon Academy, zestaw nagród-niespodzianek od Kopalni Soli w Bochni oraz ufundowane przez tarnowski teatr podwójne karnety na wszystkie premiery sezonu 2017/2018. Głosowanie jest łatwe, lekkie i przyjemne i nie wymaga zachodu. Głosy policzy na końcu wysoka komisja i raz jeszcze zapewniamy, że policzy rzetelnie i skrupulatnie. Do głosowania zachęcamy, zapraszamy i głosować polecamy.



GALERIA FESTIWALOWA



DZIŚ NA TALII

17 września, godz. 17.00 i 20.00
duża scena (spektakl konkursowy)
Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu
Géralda Sibleyras
„NAPIS”
Reżyseria: **Paweł Paszta**, obsada: Ewa Pietras, Matylda Podfilipska, Agnieszka Wawrzekiewicz, Jarosław Felczykowski, Michał Marek Ubysz, Arkadiusz Walesiak.
Czas trwania: 90 min.

W pewnym domu, zamieszkałym przez porządne i kulturalne małżeństwa, ludzi otwartych i poprawnych politycznie, świadomych obywateli Europy, któregoś dnia nieoczekiwanie pojawia się w windzie obelżywy napis. Napis dotyczy nowego lokatora i nie wiadomo, kto jest jego autorem. Niepozorne zdarzenie burzy spokój mieszkańców i uruchamia szereg groteskowych sytuacji. Kim są nowi lokatorzy i kto, u licha, jest autorem napisu?



JUTRO NA TALII

18 września, godz. 17.00 i 20.30
duża scena (spektakl konkursowy)
Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Krakowie
Ewa Kaim
„DO DNA”
Reżyseria: **Ewa Kaim**, obsada: Dominika Guzek, Agnieszka Kościelniak, Weronika Kowalska, Jan Marczewski, Łukasz Szczepanowski oraz Dawid Sulej Rudnicki (fortepian, basy). Czas trwania: 100 min.

Pieśń zawsze wynikała z głębokiej potrzeby odnalezienia źródła mocy i tajemnicy. Wydaje się jednak, że we współczesnym świecie pieśń spoczywa w jakimś utajeniu, że jest ukryta na głębokim dnie życia – w zapomnieniu. Chcemy sprawdzić, czy rzeczywiście zatarła się potrzeba śpiewu i potrzeba pieśni. Czy dziś jeszcze mamy pierwotną siłę powrotu do źródeł, z których wylania się głos? Próbowujemy dotrzeć do przestrzeni, z których wydobywają się pieśni. Poza chaosem mało znaczących, ale i pustych, a często agresywnych brzmień codzienności, w której żyjemy, pragniemy odnaleźć prawdziwe głosy i tony istnienia. Chcemy poprzez śpiew dowiedzieć się, czy możliwa jest jeszcze podróż do głęboko ukrytego archaicznego świata. Do źródeł, które wysychają cicho.



JUTRO NA TALII

18 września, godz. 17.00 i 20.00
mała scena (spektakl konkursowy)
Stowarzyszenie Teatr Nowy w Krakowie
Michał Witkowski
„LUBIEWO”
Reżyseria: **Piotr Sieklucki**, obsada: **Paweł Sanakiewicz**, **Janusz Marchwiński**, **Marcin Kulawik**, **Krystyna Czubówna** (Narrator)
Czas trwania: 90 min.

Adaptacja głośnej powieści na trójkę aktorów i wspaniały głos Krystyny Czubówny. Starzejący się homoseksualiści: on-Patrycja i on-Lukrecja, którzy w latach swojej świetności „polowały” w parku na heteroseksualnych mężczyzn, zostają zamknięte w swojej przeszłości w starym gomulkowski bloku. Nieustannie toczą swe opowieści o AIDS, które zbierało pierwsze żniwo wśród ich przyjaciół, kiedy wolna Polska otworzyła swe granice, o seksualnych przygodach w parku, o rosyjskich żołnierzach stacjonujących w komunistycznej Polsce, o młodości i swym pierwszym „pedalskim” razie.



SZEROKA GAMA

Podczas inauguracji Festiwalu w piątkowy wieczór, plątał się po foyer teatru, bez skrupułów podsłuchując rozmowy szacownych gości. Byliśmy bowiem niezmiernie ciekawi, o czymże to dyskutują w kulturalny wieczór widzowie Talii. Nie wdając się w szczegółowe analizy podsłuchanych rozmów, przedstawiamy jedynie poruszane tematy. Otóż w piątkowy kulturalny wieczór w teatrze, widzowie dyskutują o: połączeniach lotniczych, kondycji polskich siatkarzy, kocim katarze, maściach na opryszczkę, mszycach oraz podobno jeszcze gorszych przedziorkach i grzybach (co akurat nas nie dziwi). Najbardziej zafrapowała nas jednak dyskusja o stewach dziobowych i listwach odbojowych, co może wynikać z faktu, iż o zagłówkach wiemy tyle, że pływają. Nie wiedzieliśmy natomiast, że skrywają tyle tajemnic. Nie udało nam się niestety podsłuchać żadnej wymiany zdań na temat inauguracyjnego spektaklu. Być może zrobił on na widzach tak piorunujące wrażenie, że przez moment, przynajmniej na ten temat, zaniemówili.